

ks. Władysław Majkowski SCJ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów w Stadnikach

WYBRANE WYZWANIA WOBEC WSPÓŁCZESNYCH POLSKICH RODZIN

SELECTED CHALLENGES TO CONTEMPORARY POLISH FAMILIES

Abstrakt

Warunki, w jakich rodzinie przychodzi żyć, mogą dla niej być funkcjonalne lub stanowić wyzwanie. To rodzinne doświadczenie jest powszechne tak w przestrzeni, jak i w czasie. Same wyzwania jednak są różne w różnych epokach.

W przeszłości wszystkie instytucje stanowiły jeden koherentny system i wspierały się nawzajem w służbie człowiekowi i rodzinie. Z biegiem czasu sytuacja uległa zmianie. Wśród wielu wyzwań, jakich doświadcza współczesna rodzina polska, są zarówno te o charakterze ideologicznym, jak i społeczno-ekonomicznym.

W niniejszym opracowaniu poddano analizie następujące dylematy współczesnej rodziny polskiej: antyrodzinna ideologia radykalnego feminizmu, kryzys wartości w postmodernistycznej doktrynie oraz dylematy rodziny związane z emigracją.

Słowa kluczowe: ideologia, antyrodzinna ideologia, postmodernizm, postmodernistyczna etyka, emigracja, rodzinne dylematy emigracji

Abstract

The conditions in which a family comes to work can be conducive to its functioning or to its challenges. This family experience is common in space as well as in time. Challenges, however, are different in different epochs. In the past centuries, all dimensions of life formed a coherent system, and the institutions supported each other in the service of man and family. Over time this situation began to change. Among the many challenges the modern Polish family experiences are both ideological and socio-economic. In this paper, from the many challenges facing the modern Polish family, the following dilemmas will be analyzed: anti-family ideology of the radical feminism and postmodern doctrine, postmodern crisis of values and family dilemmas of emigration.

Keywords: ideology, anti-family ideology, postmodernism, postmodern ethics, emigration, family dilemmas of emigration

Wstęp

Już starożytny filozof Demokryt, analizując otaczającą go rzeczywistość, zauważył, że podlega ona nieustannej alteracji. Zmiany dokonują się w świecie fizycznym, w różnych wymiarach społecznego życia, a także – i to jest człowiekowi najbliższe – w życiu osobowym. To ostatnie przyjmuje formę następujących po sobie faz: od niemowlęstwa poprzez dzieciństwo, dorastanie, życie dorosłe, starzenie się i starość, by znaleźć swój finał w śmierci. Starożytny filozof nie widział innego wyrażenia na określenie tej dynamiki jak *panta rei* – wszystko płynie.

Jeśli już dla starożytnego filozofa fenomen zmian był zjawiskiem łańcuchowym do percepcji, to dziś narzuca się z nieporównywalną do tamtej epoki mocą. Prym wiedzie świat technologii, a wtórują mu wszystkie inne wymiary życia, łącznie ze światem wartości. Dzisiejszy świat różni się od wczorajszego o wiele bardziej, niż różnił się w czasach starożytnych, a nawet jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Dzisiejsze zmiany różnią się od zmian w przeszłości swoją treścią, zakresem, a nade wszystko tempem.

Zmiany społeczne nie ominęły też rodziny. Jako mikrostruktura rodzina podlega presji zmian, jakie zachodzą w makrostrukturach, w których funkcjonuje. I chociaż rodzina jest najtrwalszym elementem życia społecznego, to jednak i w niej zachodzą zmiany; dopasowuje ona swoje funkcje i strukturę do nowych sytuacji społecznych. Gdyby do tego dodać również presję na rodzinę o charakterze ideologicznym, to staje się jasne, że i rodzina podlega zmianom, aczkolwiek wolniejszym od zmian makrostrukturalnych.

W minionych stuleciach wszystkie wymiary życia stanowiły spójny system, a instytucje wspierały się nawzajem w służbie człowiekowi. „Władze cywilne i kościelne zostały połączone czymś w rodzaju milczącego paktu. Pierwsze przejmowały nadzór nad przepisami kościelnymi, obyczajami i praktykami religijnymi, drugie udzielały władzom cywilnym moralnego wsparcia i pomocy”¹. Jednak z biegiem czasu ta sytuacja zaczęła ulegać zmianie. Obecnie ich symbioza została zminimalizowana, a nawet niekiedy są ze sobą w sprzeczności. Oznacza to, że pewne wymiary życia o charakterze makrostrukturalnym nie są funkcjonalne dla rodziny, a niekiedy nawet wydają się antyrodzinne. Jednak i w takiej sytuacji rodzina musi pozostać „sobą” – jako najbliższe jednostce środowisko, pełniąc rolę niezastępowalnej grupy pierwotnej. W tym zakresie podstawową funkcją rodziny będzie przekaz wartości, zważywszy na fakt, że w nowoczesnym społeczeństwie ten wymiar życia społecznego podlega daleko idącym zmianom.

W niniejszym opracowaniu spośród wielu wyzwań, przed jakimi staje współczesna polska rodzina, zostaną przeanalizowane następujące dylematy: antyrodzinne ideologie: radykalny feminizm i postmodernistyczna doktryna, postmodernistyczny kryzys wartości i emigracja.

¹ W. PIWOWARSKI, *Proces sekularyzacji rodziny jako instytucji religijnej*, „Roczniki Nauk Społecznych” 4(1976), s. 103.

1. Antyrodzinne ideologie

Antyrodzinne doktryny to stosunkowo nowy fenomen społeczny. Chociaż struktura rodziny świata grecko-rzymskiego miała wiele defektów², to jednak sama jej instytucja cieszyła się wielkim prestiżem społecznym z racji pełnionych przez nią funkcji. Funkcje te miały zasadniczo charakter społeczny: rodzina miała dać państwu nowych obywateli a także przedłużyć historię rodu. Nadto rodzina miała też zagwarantować opiekę jej starym członkom. Stąd, chociaż formalnie nie było obowiązku założenia rodziny, to jednak istniała presja w tym kierunku; mężczyźni żonaci mieli wyższy prestiż społeczny niż samotni³.

Podobnie jak w Grecji również w starożytnym Rzymie rodzina stanowiła najbardziej widoczną strukturę społeczną. Rodzinę tworzyli: ojciec (*pater familias*), matka (*mater familias*), synowie, córki, a także niewolnicy. Również i tu rodzina miała charakter patriarchalny. Matka-żona zajmowała się domostwem, ale w sprawach majątkowych była zależna od męża. Kobieta nie miała praw obywatelskich.

Godność rodziny została wzmocniona przez chrześcijaństwo. I chociaż ciągle miała ona charakter patriarchalny: „żony niechaj będą poddane swym mężom...” (Ef 5,23) – pisał św. Paweł, to jednak zaraz dodał: „mężowie miłujcie żony...” (Ef 5,25). Poza tym rodzina jako sakramentalny, nierozzerwalny związek nabrała nowego blasku i znaczenia. W takiej sytuacji nie mogły rodzić się antyrodzinne doktryny. Tak było do początku XVI wieku, do reformacji, która zapoczątkowała proces sekularyzacji rodziny – w jego ramach rodzinę obdarło z atrybutu *sacrum*.

² Jej charakter wybitnie patriarchalny dawał prawie nieograniczoną władzę ojca-męża nad dziećmi i żoną. Ojciec po narodzinach dziecka mógł je przyjąć lub odrzucić; również żona była poddana władzy męża. Jednak rodzina jako instytucja cieszyła się wielkim prestiżem.

³ W Sparcie na przykład bezżenność (agamia) pociągała za sobą infamię (atimia), z którą wiązały się różne formy upokorzeń. Jedną z nich było zmuszanie dorosłych samotnych mężczyzn do obchodzenia nago agory i śpiewania piosenek, których treść wyrażała słuszność nałożonej na nich kary. Nierzadko bywali też karani grzywną. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że Grecy jednoznacznie uznawali wyższość rodziny monogamicznej nad poligamiczną. Ta ostatnia była formą rodziny barbarzyńskiej.

Tym sposobem otwarto też drogę dla antyrodzinnych ideologii: ideologii marksistowskiej, doktryny New Age, ideologii radykalnego feminizmu, postmodernistycznej doktryny, ideologii gender... Zważywszy na fakt, że niektóre z nich już straciły na swojej aktualności, oraz na zakres niniejszej analizy, zostaną tu przedstawione dwie: radykalny feminizm i postmodernistyczna doktryna.

1.1. Ideologia radykalnego feminizmu

Chociaż u podstaw ideologii feministycznej leży obiektywny fakt wielowiekowej dyskryminacji kobiet, to jednak feminizm radykalny wykracza daleko poza postulat równości płci. Najpierw według tego odłamu feminizmu życie społeczne to relacje władzy, w ramach których jedne kategorie ludzi podporządkowane są innym; poddani zmuszani są do świadczenia usług na rzecz panujących. Nawet sama „demokracja to kamuflaż ukrywający to, co w innych ustrojach występuje jawnie: wszędzie ma miejsce wyzysk i ucisk ogromnej większości przez męską mniejszość”⁴. W konsekwencji idea współpracy czy solidarności w takiej strukturze jest zwyczajnie narzędziem podtrzymywania *status quo* przez uprzywilejowanych lub oszukanych czy zdesperowanych poddanych.

Przedstawicielki radykalnego feminizmu jednoznacznie wskazują podmioty i kierunki dominacji: „męski” to synonim uprzywilejowanego; „żeński” wyraża podporządkowanie i zniewolenie przez dominującego. To kobieta jest ofiarą tak utrwalonych stosunków – ofiarą męskiej dominacji, ujarzmienia. Kobieta stanowi „wartość” jako dobro do konsumowania. Stąd „głównym wspólnym doświadczeniem kobiet pozostaje doświadczenie bycia przedmiotem przeznaczonym do konsumpcji przez mężczyzn, np. w ramach pornografii, gwałtu, molestowania seksualnego, prostytucji, seksistowskiej reklamy czy seksistowskiego filmu lub serialu”⁵.

⁴ K. ŚLĘCZKA, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 302.

⁵ G. MAROŃ, *Nurty feministycznej jurysprudencji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 12(2013), s. 84.

Dla radykalnych feministek subordynacja kobiet męskiej dominacji to nie tylko konsekwencja stosowanej wobec nich fizycznej przemocy z racji przewagi nad nimi mężczyzn w tym zakresie, ale także wyraz oddziaływań instytucjonalnych. To mężczyźni wypracowali standardy relacji, które znalazły swoje odzwierciedlenie w prawie, rodzinie, państwie... W konsekwencji mężczyźni podporządkowują sobie kobiety nie tylko na bazie swej fizycznej przewagi, ale także poprzez standardy odniesień zawarte w społecznych instytucjach. Stąd kobieta, będąc ofiarą podwójnej formy męskiego ujarzemia, doznaje frustracji o charakterze daleko wykraczającym poza przypadkowo doznane krzywdy.

System patriarchalny, bazujący na kulturowo rozumianej różnicy płci i ekonomicznej dyskryminacji kobiet, ma wielowiekową tradycję. Związał się z kulturą Zachodu. Jednak to nie biologiczna płeć stanowi jego ostateczne uzasadnienie, a płeć „kulturowa”, w ramach której „mężczyźni kontrolują seksualność kobiet i sferę reprodukcji za pomocą nakazu małżeństwa i rodziny, obowiązkowej heteroseksualności, macierzyństwa”⁶. Sam system zaś jako niereformowalny musi zostać w całości odrzucony; wyeliminowane też powinny być wszelkie doktryny o charakterze wartościującym.

Kierunek wyznaczony w ramach przebudowy systemu patriarchalnego wyznacza „kobięcy punkt widzenia” relacji płci. Stąd przebudowie powinny ulec „wszystkie sfery życia, myślenia i działania: począwszy od języka – na którego formowanie mężczyźni mieli niewątpliwie decydujący wpływ – poprzez kulturowo ukształtowane formy stosunków między płciami (...), podział na role męskie i kobiece aż do podstawowych instytucji społecznych i politycznych. (...) twory takie, jak rodzina, szkoła, religia, nauka, system prawny, organizacja gospodarki – wszystko to wspierane jest przez podstawowe założenie patriarchalnego porządku i musi być poddane radykalnej teoretycznej dekonstrukcji i praktycznej rewizji”⁷.

Ideologia radykalnego feminizmu jest nie do pogodzenia z życiem rodzinnym. Najpierw stoi w sprzeczności z doświadczeniem podziału

⁶ U. BEJMA, *Ideologia radykalnego feminizmu zagrożeniem dla rodziny*, w: W. Majkowski (red.), *Rodzina dobro zagrożone*, Kraków 2015, s. 162.

⁷ M. CIECHOMSKA, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, s. 270.

w ramach płci na męskość i kobiecość oraz ich roli w prokreacji. To mężczyzna potrzebuje kobiety, a kobieta mężczyzny w ramach potrzeby seksualnej, psychicznej i duchowej. Traktowanie małżeństwa jako instytucji przymusowej heteroseksualności jest więcej niż zaklinaniem rzeczywistości, a doznawanie przyjemności w przyrządzaniu posiłków w żadnym wypadku nie może być uważane za pogodzenie się ze zniewoleniem. Rozpatrywanie zaś macierzyństwa w terminach samych kosztów jednoznacznie prowadzi do najbardziej antyrodzinnych poczynań, takich jak brak odpowiedzialności, seksualna rozwiązłość i aborcja. Ten rodzaj ideologii jest też antyhumanitarny. Jest ideologią przeciwko człowiekowi.

1.2. Postmodernistyczna doktryna

Drugim wyzwaniem dla współczesnej rodziny jest postmodernistyczna filozofia z epistemologią i etyką na czele, które naznaczone zostały kryzysem. W jej kontekście rodzi się nowa wizja świata i człowieka, nowy rodzaj kultury z szeregiem wewnętrznych sprzeczności. „Z jednej strony odznacza się bogactwem stylów, ekspresji, a z drugiej negacją wartości kultury europejskiej i nowym sposobem widzenia świata; raz postuluje niczym nie ograniczoną wolność dla człowieka, kiedy indziej neguje jego podmiotowość. Szczególne ostrze postmodernistycznej krytyki jest skierowane na tradycyjną epistemologię”⁸.

Postmoderniści wychodzą z założenia, że proces ludzkiego poznania ma charakter *par excellence* kulturowy. Oznacza to, że poznanie nie może się dokonywać poza kontekstem kulturowym. Po drugie, nie ma prawdy „obiektywnej”, a poznanie nie polega na odkrywaniu prawdy, będącej poza podmiotem poznającym, ponieważ taka prawda nie istnieje. Taka „prawda” jest nie do pogodzenia z ludzką wolnością. Taka prawda byłaby „totalizująca», «hegemoniczna», «logocentryczna», «fallocentryczna», «tyrańska»”⁹. W konsekwencji zakładana dotąd odrębność

⁸ W. MAJKOWSKI, *Od sekularyzacji do sekularyzmu*, w: A. Wołk (red.), *Człowiek i społeczeństwo w dobie przemian*, Warszawa 2008, s. 128.

⁹ G. HIMMELFARB, *Granice liberalizmu*, w: K. Michalski (red.), *Spółeczeństwo liberalne*, Kraków 1996, s. 120.

podmiotu poznającego i poznawanego przedmiotu nie ma podstawy w rzeczy – jest fikcją.

Skoro nie ma obiektywnej prawdy, to również wszystkie sposoby poznawcze mają podobną wartość – są tworzeniem „własnej prawdy”. Oznacza to dalej, że prawd jest wiele; tyle, ile jest podmiotów poznających, i wreszcie, że każda z nich ma tę samą wartość co inne i w żaden sposób nie jest lepsza od innej.

Konsekwencją tak pojmowanego procesu poznania jest epistemologiczna niemoc i chaos. Postmodernista nie tylko nie jest w stanie poznać i zrozumieć świata, który go otacza, ale i sam stanowi dla innych nie mniejszą zagadkę. Jego epistemologiczna przygoda nie przysparza mu orientacji w świecie, która pozwoliłaby mu znaleźć jakiś punkt zaczepienia. W wyniku tego epistemologiczny proces nie jest ożywiany nawet promykiem wiedzy czy pewności. Poznawczy świat postmodernisty jest jednym wielkim chaosem, w którym nie widać jakiegokolwiek punktu zaczepienia i elementu porządku. Jest aglomeratem przypadkowych rzeczy. „Do tego tunelu epistemologicznej niemocy nie dociera nawet promyk wiedzy czy pewności. Człowiek nie tylko nie wie, dokąd zmierza, ale czy w ogóle się porusza, a jeśli tak, to nic nie może powiedzieć o celu, do którego miałby podążać. W tym zagubieniu i osamotnieniu człowiek nie może na nikogo liczyć, a sam tylko po części jest umęczonym kowalem swojego losu”¹⁰.

Z epistemologiczną niemocą człowieka postmodernizmu koresponduje etyczny nihilizm. Aksjologiczna niemoc staje się postulatem postmodernistycznej „etyki”. Podobnie jak nie ma obiektywnej prawdy, tak nie ma trwałych i powszechnych reguł zachowań, bowiem „każdy system filozoficzny, etyczny czy estetyczny jest wyłącznie subiektywnym i arbitralnym zbiorem przekonań jednostki lub społeczeństwa”¹¹. Istnienie trwałych i niezmiennych norm sprzeciwiałoby się ludzkiej wolności; wolnym można być tylko w oderwaniu od kategorii dobra i zła¹². Stąd

¹⁰ W. MAJKOWSKI, *Od sekularyzacji...*, dz. cyt., s. 128.

¹¹ I. ZIEMBICKI, *Postmodernizm a dylematy człowieka*, „Ethos” 33-34(1996), s. 142.

¹² Por. W. RYMKIEWICZ, *Seks i metafizyka*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 4(1995), s. 158.

nawet „zbrodnia czy akt miłosierdzia nie będzie ani dobrem, ani złem. Aksjologicznie będzie czymś całkowicie obojętnym. Na jednakową ironię zasługuje wszystko, cokolwiek ludzie starają się czynić, cokolwiek ich w życiu dotyka”¹³.

Chociaż w etyce postmodernistycznej żaden wybór nie jest lepszy od drugiego, to jego trudność związana jest z faktem, że postmodernista ma go dokonywać całkowicie na „własną rękę”; nie może bowiem spodziewać się znikąd jakichkolwiek obiektywnych kryteriów zachowań. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest poczucie próżni, stan niepewności, ciężaru ponad siły. Każdy czyn postmodernisty jest niejako „stwarzaniem siebie i swego losu od podstaw”¹⁴.

W fikcyjnie stworzonym przez siebie etycznie sterylnym świecie postmodernisty tylko jedna „wartość” jawi się mu na horyzoncie – wolność. W sytuacji, kiedy postmodernista wszedł na pozycję aksjologicznego nihilizmu, pozostała mu już tylko jedyna „wartość”, która odróżnia go od świata zwierzęcego. Będąc jednak wolnością o charakterze *par excellence* negatywnym, to jest wolnością od wszystkich zasad, jest możliwa do zagospodarowania tylko w sobie i dla siebie. Nie może natomiast stanowić jakiegokolwiek rodzaju budulca dla relacji z innymi. Jest społecznie bezużyteczna. Nawet postulując wolność, postmodernista nie do końca potrafi ją zagospodarować. Mimo to z niej nie rezygnuje, ponieważ bez niej żyłoby mu się jeszcze „gorzej” – jeśli to cokolwiek znaczy.

Postmodernistyczna wizja człowieka to wszechobejmująca go nędza: postmodernista nie zna prawdy o świecie i sobie, ponieważ jej nie szuka, z góry zakładając, że takowej nie ma. Dla postmodernisty świat moralności jest rzeczywistością a-etyczną, w ramach której traci sens wysiłek w jakimkolwiek kierunku. Akceptacja tej nędzy staje się jedynym wyjściem. W kulturze, w której znikają wartości, ich miejsce zajmują ich namiastki. „Prawdziwymi bohaterami nie są ci, którzy błyszczą charakterem, wiedzą lub oddają się służbie pozwalającej poczuć autentyczną

¹³ I. ZIEMBICKI, *Postmodernizm...*, dz. cyt., s. 145.

¹⁴ Tamże, s. 146.

solidarność moralną, zakorzenioną w etyce, której prawomocności nie wyznacza subiektywne «ja». Bohaterami stają się tzw. gwiazdy, nosiciele pustki i triumfującego ekshibicjonizmu jako towaru kupowanego przez pustych i ekshibicjonistycznych konsumentów...¹⁵

Stworzony przez postmodernistów „etycznie sterylny świat” nie wytrzymuje konfrontacji z realiami codziennego życia; jest fikcją i samooszukiwaniem się. Jeśli „kaleka – to «sprawny inaczej», głupi – to «mądry inaczej», dewiant to «kochający inaczej»..., małżonek to «partner seksualny», sadyzm, masochizm, zoofilia to «niekonwencjonalne upodobania» lub «seks ekstremalny»...¹⁶, to dlaczego „zdrowy inaczej” – tradycyjnie chory – idzie do lekarza, a ktoś inny przedkłada miłość nad nienawiść czy „cadillaca” nad „rower”..., skoro zdrowie nie jest lepsze od choroby, miłość od nienawiści, a cadillac od roweru?

Postmodernistyczna filozofia tak w swej warstwie epistemologicznej, jak i etycznej jest jednoznacznie antyrodzinna. W ramach pierwszej zartarta została odwieczna dychotomia prawdy i fałszu oraz percepcja poznania jako procesu docierania do obiektywnej prawdy, pozostającej poza poznającym podmiotem, a nie tworzenia jej w procesie poznawczym... Postmodernistyczna etyka jest etyką tylko z nazwy, ponieważ nie ma w niej dobra i zła, mądrości i głupoty, zbrodni i czynu chwalebego, miłości i nienawiści, rzeczy lepszych i gorszych od innych... wszystko ma tę samą rangę i zasługuje na jednakową ocenę, której wyrazem jest ironia. „Przenosząc tego rodzaju filozofię i etykę na grunt rodziny, dokonuje się jej totalnej destrukcji. Najpierw sama rodzina nie jest wartością, nie są wartościami ludzie i rzeczy związane z rodziną. Skoro poświęcenie się nie ma sensu w ogóle, to nie ma sensu również poświęcanie się dla rodziny. A jednak małżeńska wierność czy zdrada, miłość czy nienawiść, egoizm czy altruizm nie są dla życia rodzinnego obojętne. Pozbawione takich wartości rodzinne życie nie ma racji bytu, a w praktyce jest niemożliwe. Trudno bowiem nawet wyobrazić sobie funkcjonowa-

¹⁵ A. BRYK, *Akcja Afirmatywna, doktryna „różnorodności” a plemienna koncepcja społeczeństwa liberalnego*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 1(2004), s. 72.

¹⁶ L. KOCIK, *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego*, Kraków 2006, s. 143.

nie rodziny w kontekście totalnie nie aksjologicznego świata, a takim jest świat postmodernistyczny¹⁷.

2. Emigracja

Innym wyzwaniem dla współczesnej polskiej rodziny jest emigracja, która po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej i otwarciu granic stała się sposobem na życie dla wielu Polaków i dla wielu polskich rodzin. Jednak emigracja, będąc sposobem na ekonomiczne niedomagania jednostki i rodziny, wyrastające w kontekście braku pracy lub pracy nisko płatnej, sama staje się dla nich ważkim problemem. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że rodzina jest pierwszą „ofiarą” emigracji. Skala problemu zaś czyni emigrację tym większym wyzwaniem dla polskich rodzin.

Negatywne konsekwencje emigracji dla rodziny wyrastają w kontekście wielości jej form: emigracja ojca lub matki, dorosłego członka rodziny, całej rodziny; emigracja trwała, czasowa czy wahadłowa; emigracja do krajów bliskich lub odległych; i wreszcie różnorodność sytuacji, w jakich przychodzi żyć emigrantom¹⁸. Nadto może się zdarzyć, że emigracja jest „sposobem” na rozwiązanie już istniejących pozaekonomicznych problemów rodzinnych. Emigrant „ucieka” z rodziny, pozostawiając problem nierozwiązany. W tym przypadku wielce prawdopodobnym skutkiem emigracji będzie rozpad rodziny. W niniejszym artykule nie poddaje się analizie tej sytuacji.

Każda emigracja ma swoje negatywne aspekty. Emigrant zwykle nie zna, a przynajmniej nie zna dobrze, języka kraju, do którego przybył. Nie zna też zwyczajów, kultury czy organizacji pracy nowego środowiska. Jest prawie normą, że z tego powodu musi podejmować prace fizyczne źle opłacane, zwykle o niskim społecznym prestiżu. Wynikiem takiej sytuacji jest nierzadko frustracja z tego powodu, zwłaszcza jeśli

¹⁷ W. MAJKOWSKI, *Sekularyzacja małżeństwa i rodziny*, w: J. Wiśniewski (red.), *Lacyzacja i sekularyzacja społeczeństwa nowożytnego (XVI-XVIII w.)*, Olsztyn 2008, s. 273.

¹⁸ Por. J. MŁYŃSKI, W. SZEWCZYK, *Rodzina wobec dylematów migracji zarobkowej*, Warszawa 2012, s. 36.

w kraju pochodzenia ktoś pełnił bardziej prestiżowe role¹⁹. Ta właśnie konkretna sytuacja emigranta: jego wykształcenie, rodzaj wykonywanej pracy, wsparcie innych... decydują o jakości jego życia w nowej sytuacji. Zasadniczo jednak każdy emigrant doświadcza negatywnych skutków bycia obcym²⁰. Nawet „wśród imigrantów zarobkowych zazwyczaj nie (...) wytwarza się na tyle istotna identyfikacja ze społeczeństwem przyjmującym, że są w stanie przyjąć maskę obojętności wobec własnej degradacji”²¹.

2.1. Emigracja całej rodziny

Problem emigracji w kontekście życia rodzinnego niesie wiele zagrożeń i wyzwań. Jedne z nich związane są z rodzajem emigracji: emigracja czasowa, na stałe, z innymi osobami emigrującymi z rodziny: ojciec, matka, rodzeństwo, a wszystkie z obcością w nowym środowisku. Emigracja wprowadza zawsze wielki dysonans i dezorganizację życia rodzinnego. Można nawet postawić pytanie, czy przez emigrację rodzina więcej traci czy zyskuje.

Jeśli się bierze za kryterium, kto z członków rodziny emigruje, najmniej dysfunkcyjną formą emigracji jest emigracja całej rodziny. Wprawdzie rodzina nie uniknie trudności w wielowymiarowej adaptacji do nowego środowiska, to jednak sama w sobie znajduje wzajemne wsparcie, a nade wszystko nie doświadcza traumy rozstania: osamotnienia, osłabienia małżeńskiej więzi, braku wsparcia najbliższej oso-

¹⁹ Zarobkowy emigrant tak opisał swoją pracę na farmie we Włoszech: „Zbierałem owoce zgarbiony codziennie przez kilkanaście godzin, jak niewolnik. Dawałem sobie radę, ale ani czasu na odpoczynek, jakiś oddech krótki, albo kilku chwil na wyprostowanie się [nie było]. W mojej wiosce tak (...) to niedobry chłop traktuje konia. To była nie tylko ciężka praca, ale i upokarzająca”. Tamże, s. 66.

²⁰ Najważniejszym czynnikiem w tym względzie jest brak znajomości języka, a przez to obcość nowej kultury. Warunkiem inkulturacji jest poznanie nowej kultury, co jest uzależnione od znajomości języka owej kultury. Zwrócił na ten fakt uwagę E. Sapir: „układ wzorów kulturowych określonej cywilizacji jest w pewnym sensie odzwierciedlony w języku, który wyraża tę cywilizację”. E. SAPIR, *Kultura, język, osobowość*, Warszawa 1978, s. 88.

²¹ B. CIEŚLIŃSKA, *Formy migracji a procesy integracji. Współczesna emigracja zarobkowa z Województwa Podlaskiego*, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” 2(2011), s. 109-110.

by..., małżonkowie zaś nie są bezpośrednio wystawieni na pokusy, jakich zapewne doświadczyliby w sytuacji, w której nie mieliby obok siebie współmałżonka.

Pierwszym problemem, wobec którego staje rodzina emigrantów, jest znalezienie mieszkania i pracy. Zwykle rodzina nie wyjeżdża „w ciemno”. Trudno bowiem byłoby zakładać, że jakoś to będzie, że zawsze znajdzie się ktoś, kto rodzinie emigrantów pomoże. Taka postawa byłaby krańcowo nieroztropna, a rodzina mogłaby się znaleźć bez środków do życia. To krewni lub przyjaciele podejmują się pomocy nowo przybyłym. Jednak ten rodzaj pomocy jest zwykle krótkotrwały i rodzina musi sobie radzić sama.

Wielkim problemem rodziny emigrantów jest adaptacja do nowych warunków: poznanie języka, zwyczajów, nawiązanie znajomości... Te ostatnie nie przychodzą łatwo. Trudności w tym zakresie wyrastają na gruncie nieznaności, obcości środowiska, obcego akcentu i negatywnych stereotypów na temat imigrantów. Obce, a niekiedy nawet wrogie otoczenie, utrudnia, a nawet uniemożliwia całkowitą adaptację rodziny imigrantów. Emigranci pozostają na zawsze imigrantami. Dopiero pokolenie urodzone na emigracji nie nosi już stygmatu imigranta.

Wielką pomocą w adaptacji do nowego środowiska są organizacje i struktury etniczne już funkcjonujące w nowym środowisku: kluby, parafie, banki, sklepy... Przynajmniej w pierwszym okresie życia na emigracji są one prawie niezbędne do zaaklimatyzowania się w „nowym świecie”. Klasycznym przykładem takich „małych ojczyzn” były ośrodki polonijne w amerykańskich miastach. Polacy, podobnie jak inne grupy etniczne, zamieszkiwali pewne dzielnice miasta, gdzie imigrant, nawet nieznający języka angielskiego, mógł się porozumieć w swoim ojczystym języku. Zwykle punktem odniesienia były parafia, od której nazwy zapożyczała imię sama „dzielnica”. I tak na przykład w Chicago po dziś dzień używa się nazw: „Trójcowo” od parafii Trójcy Świętej, „Jackowo” od parafii św. Jacka, czy „Helenowo” od parafii św. Heleny.

2.2. Emigracja w rodzinie

Polska emigracja jest klasycznym typem emigracji ekonomicznej, zarobkowej. Obecnie nie ma w Polsce emigracji politycznej czy religijnej. Obecna wolność, jaką cieszą się w Polsce obywatele, jest bezprecedensowa. Analizując kwestię wolności w Polsce, należy stwierdzić, że jest bardziej nadużywana, niż jej brakuje. Zaprezentowane zaś wcześniej trudności życia na emigracji należy uzupełnić o trudności, które są udziałem określonej kategorii emigrantów: męża lub żony.

Najbardziej zagrożona jest rodzina emigranta, gdy jest nim mąż lub żona, którzy pozostawiają w kraju współmałżonka i dzieci. Zagrożenie to wyrasta na bazie dwóch aspektów życia rodzinnego. Pierwszym jest dystans fizyczny, osamotnienie; drugim – brak seksualnego współżycia małżeńskiego.

Chociaż zazwyczaj emigrant jedzie do krewnych lub znajomych, to zasadniczo daje to krótkie czasowo wsparcie. Trudno sobie bowiem wyobrazić dłuższe funkcjonowanie razem. Zatem kolejnym etapem w życiu emigranta jest ułożenie sobie życia w sposób od tych osób niezależny. Jednak nie znaczy to, że będzie w stanie funkcjonować jako samotna wyspa. Będąc istotą z natury społeczną, a nadto doświadczywszy raz życia w rodzinie i bliskości innych tak fizycznej, jak i duchowej, będzie odczuwał tego potrzebę. Zatem zawieranie znajomości i zawiązywanie przyjaźni stanie się wielką potrzebą, nawet warunkiem funkcjonowania na emigracji. Zbliżenie do innej osoby może iść jeszcze dalej. W ramach oszczędnego sposobu życia emigrant może z nią zamieszkać. Jest to tym łatwiejsze, że i ta osoba znajduje się w podobnej sytuacji. Zamieszkanie razem staje się dalej okazją do zaspokojenia potrzeby seksualnej. Tak mąż czy żona – emigranci, mający rodzinę w Polsce, wiążą się z inną osobą, żyjąc jak małżonkowie. Dobrym tego przykładem są tak zwane małżeństwa chicagowskie. Ten stan rzeczy ma fatalne skutki dla rodziny emigranta. Nawet gdy nie dochodzi do jej rozpadu, to jest oczywistym faktem, że w takiej sytuacji rodzina traci na jakości życia rodzinnego. Sytuacja stanie się tym bardziej konfliktogenna, jeśli druga strona, pozostawiona w kraju, zaczyna się tego domyślać lub o tym się dowie.

2.3. Dziecko jako ofiara emigracji

Jest rzeczą oczywistą, że rodzina jest pierwszą i najważniejszą szkołą życia społecznego i instytucją wychowawczą. Rodzina jednak ma szansę pełnić tę funkcję w pełni, jeśli jest kompletna. Każdy uszczerbek, czykolwiek by był spowodowany, obniża szansę wypełnienia tej funkcji przez rodzinę. Absencja któregoś z rodziców utrudnia, a niekiedy nawet uniemożliwia pełnienie tej funkcji. Kompletny proces socjalizacyjny przez rodzinę i w rodzinie ma miejsce w ramach doświadczenia bycia dzieckiem rodziców: matki i ojca w ich codziennej i bliskiej asystencji. I chociaż „nie każda rodzina migracyjna nosi znamiona poważnych dysfunkcji, (...) [to] z pewnością w każdej rodzinie migracyjnej zakłócona jest prawidłowa struktura i funkcjonowanie”²².

Od pewnego czasu dzieci doświadczające „osierocenia” przez emigrację nazywa się „eurosierotami”. Pewnie lepszą nazwą byłoby „dzieci jako ofiary emigracji”, ponieważ emigracja wykracza poza Europę. Negatywne jej skutki są zwykle te same: ciesząc się większym standardem życia z racji lepszych zarobków emigranta – matki lub ojca, dziecko płaci wysoką cenę psychospołeczną. Uszczerbku doznaje w wymiarze emocjonalnym, komunikacji z matką lub ojcem, otoczeniem, doznaje lęków, zakłóceniu ulega proces identyfikacji z własną płcią²³.

Najbardziej dysfunkcyjną sytuacją dla procesu wychowawczego dziecka i kształtowania się jego osobowości jest emigracja obojga rodziców. Pozostawione pod opieką babci lub dziadka, a niekiedy nawet starszego rodzeństwa dziecko zwykle jest pozbawione właściwej kontroli, pozytywnych wzorców do naśladowania, a nade wszystko doświadcza samotności zamiast potrzebnej mu asystencji w każdym aspekcie życia. Można nawet mówić o psychicznym okaleczeniu dzieci emigrantów.

²² D. GIZICKA, *Dzieci w Polsce a skutki migracji zarobkowych rodziców*, „Studia Polonijne” 31(2010), s. 160.

²³ Por. A. NOWAKOWSKA, *Wpływ migracji zarobkowej na jakość życia rodzinnego*, w: T. Rostowska (red.), *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Warszawa 2002, 101-116.

Zakończenie

Chociaż na ogół ludziom i rodzinom w Polsce żyje się obecnie lepiej niż kiedykolwiek w przeszłości, to jednak niektóre wyzwania, przed którymi staje polska rodzina, wydają się większe niż dawniej. Najpierw, w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce dawniej, rodzina często nie znajduje wsparcia w innych instytucjach. Co więcej, zdarza się, że są one do rodziny wrogo nastawione. Do tego trzeba dodać także antyrodzinne ideologie, które w ręku różnych podmiotów stają się narzędziem walki z rodziną.

Innym wyzwaniem dla polskiej rodziny jest obecnie emigracja. Jeśli prawdą jest, że w ekonomii nie ma nic za darmo, to emigracja jest tego dobrym przykładem. Za wyższy standard życia rodzina prawie zawsze płaci wielką cenę. Poczynając od konieczności adaptacji do nowego środowiska, poprzez braki w wypełnianiu funkcji wychowawczej, obniżenie jakości małżeńsko-rodzinnego życia, po niekiedy nawet cenę samouniastwienia. Mając to na uwadze, należy stwierdzić, że „koszty” emigracji są wysokie i, jak zwykle, ponoszą je najbiedniejsi: jednostki, biedne rodziny i państwa, z których się emigruje. Rozwiązaniem pozostaje stworzenie i taka lokalizacja miejsc pracy, dzięki której „da się możliwość polepszenia warunków bytowych rodzin, bez bolesnego opuszczania ziemi ojczystej, zmuszającego do poszukiwania nowej siedziby, przystosowania do odmiennych warunków oraz naginania się do obcych zwyczajów i stosunków z nowym otoczeniem”²⁴.

Wreszcie emigracja – jak podkreśla św. Jan Paweł II – stanowi na ogół stratę dla kraju, z którego się emigruje. „Odchodzi człowiek, a zarazem członek wielkiej wspólnoty zjednoczonej historią, tradycją, kulturą, aby rozpocząć życie pośród innego społeczeństwa, związanego inną kulturą i najczęściej też innym językiem. Ubywa przy tym podmiot pracy, który wysiłkiem swej myśli czy swoich rąk mógłby przyczynić się do pomnożenia dobra wspólnego własnego kraju. Ów wysiłek i ów wkład zostaje oddany innemu społeczeństwu, które ma poniekąd mniejsze do tego prawo niż własna ojczyzna”²⁵.

²⁴ JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, Rzym 1963, 102.

²⁵ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Laborem exercens*, Rzym 1981, 23.

Bibliografia

- Bejma U., *Ideologia radykalnego feminizmu zagrożeniem dla rodziny*, w: W. Majkowski (red.), *Rodzina dobro zagrożone*, Kraków 2015, s. 155-176.
- Bryk A., *Akcja Afirmatywna, doktryna „różnorodności” a plemienna koncepcja społeczeństwa liberalnego*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 1(2004), s. 31-110.
- Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996.
- Cieślińska B., *Formy migracji a procesy integracji. Współczesna emigracja zarobkowa z Województwa Podlaskiego*, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” 2(2011), s. 97-113.
- Gizicka D., *Dzieci w Polsce a skutki migracji zarobkowych rodziców*, „Studia Polonijne” 31(2010), s. 159-169.
- Himmelfarb G., *Granice liberalizmu*, w: K. Michalski (red.), *Spółczesność liberalna*, Kraków 1996, s. 113-137.
- Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, Rzym 1963.
- Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Rzym 1981.
- Juszczak K., *Wpływ emigracji zarobkowej na wychowanie w rodzinie*, w: D. Rondalska, A. Zduniak (red.), *Edukacyjne zagrożenia i wyzwania młodego pokolenia*, Poznań 2009.
- Kocik L., *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego*, Kraków 2006.
- Majkowski W., *Od sekularyzacji do sekularyzmu*, w: A. Wołk (red.), *Człowiek i społeczeństwo w dobie przemian*, Warszawa 2008, s. 118-130.
- Majkowski W., *Sekularyzacja małżeństwa i rodziny*, w: J. Wiśniewski (red.), *Laicyzacja i sekularyzacja społeczeństwa nowożytnego (XVI-XVIII w.)*, Olsztyn 2008.
- Maroń G., *Nurty feministycznej jurysprudencji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 12(2013), s. 71-96.
- Młyński J., Szewczyk W., *Rodzina wobec dylematów migracji zarobkowej*, Warszawa 2012.
- Nowakowska A., *Wpływ migracji zarobkowej na jakość życia rodzinnego*, w: T. Rostowska (red.), *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Warszawa 2002, s. 101-116.

- Piwowarski W., *Proces sekularyzacji rodziny jako instytucji religijnej*, „Roczniki Nauk Społecznych” 4(1976), s. 93-123.
- Rymkiewicz W., *Seks i metafizyka*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 4(1995), s. 145-158.
- Sapir E., *Kultura, język, osobowość*, Warszawa 1978.
- Ślęczka K., *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999.
- Ziembicki I., *Postmodernizm a dylematy człowieka*, „Ethos” 33-34(1996), s. 141-149.

Ks. prof. dr hab. Władysław Majkowski SCJ jest absolwentem Teologii Wyższego Seminarium Misyjnego Księża Sercanów w Stadnikach, socjologii Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie oraz filozofii Uniwersytetu Urbanianum w Rzymie. Doktorat z socjologii uzyskał na Loyola University w Chicago; habilitował się w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a tytuł profesora uzyskał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Ksiądz prof. dr hab. Władysław Majkowski był wieloletnim wykładowcą socjologii ogólnej, historii myśli społecznej, socjologii rodziny oraz problemów współczesnej rodziny polskiej najpierw w Akademii Teologii Katolickiej, a następnie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; obecnie jest też wykładowcą socjologii i katolickiej nauki społecznej w Wyższym Seminarium Misyjnym Księża Sercanów w Stadnikach oraz wykładowcą w Akademii Polonijnej w Częstochowie.

Przedmiotem zainteresowań naukowych ks. prof. W. Majkowskiego są: społeczna stratyfikacja, społeczna dewiacja, socjologia rodziny, historia myśli społecznej oraz problemy i patologie życia społecznego, a w szczególności rodziny. Ksiądz W. Majkowski jest autorem ponad stu artykułów w języku polskim, włoskim i angielskim, najważniejsze zaś jego publikacje książkowe to: *Peoples' Poland. Patterns of Social Inequality and Conflict*, Westport 1985; *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 1997; *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010.

e-mail: majk@wa.onet.pl